



The Holy See

PAPIEŻ FRANCISZEK

ANIOŁ PAŃSKI

*Plac św. Piotra
Niedziela, 8 sierpnia 2021 r.*

[Multimedia]

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W Ewangelii z dzisiejszej liturgii Jezus nadal naucza lud, który widział cud rozmnożenia chlebów. I zachęca te osoby do jakościowej zmiany – po przypomnieniu manny, którą Bóg nakarmił ojców podczas długiej wędrówki przez pustynię, teraz odnosi symbol chleba do samego siebie. Mówi wyraźnie: „Ja jestem chlebem życia” (J 6, 48).

Co oznacza *chleb życia*? Aby żyć, potrzebny jest chleb. Człowiek głodny nie prosi o wyszukane i drogie jedzenie, prosi o chleb. Ten, kto nie ma pracy, nie domaga się olbrzymiego wynagrodzenia, ale „chleba” zatrudnienia. Jezus objawia się jako chleb, czyli to, co jest istotne, konieczne do codziennego życia, bez Niego sprawy nie funkcjonują. Nie *jakiś* chleb pośród wielu innych, ale *właśnie* chleb życia. Inaczej mówiąc, bez Niego, bardziej niż żyjemy, wegetujemy – bowiem tylko On karmi naszą duszę, tylko On przebacza nam to zło, którego sami nie potrafimy przezwyciężyć, tylko On sprawia, że czujemy się kochani, nawet jeśli wszyscy nas zawodzą, tylko On daje nam siłę, by kochać, tylko On daje nam siłę, by przebaczać pośród trudności, tylko On daje sercu ten pokój, którego ono poszukuje, tylko On daje życie na zawsze, kiedy kończy się życie tu na ziemi. Jest podstawowym chlebem życia.

Mówi: „*Ja jestem chlebem życia*”. Pozostańmy przy tym pięknym obrazie Jezusa. Mógł był przeprowadzić wywód, przedstawiać dowody, lecz – jak wiemy – Jezus mówi, posługując się przypowieściami, a w tym stwierdzeniu: „Ja jestem chlebem życia”, streszcza naprawdę całą

swoją istotę i całą swoją misję. Będzie to w pełni widoczne na końcu, w czasie Ostatniej Wieczerzy. Jezus wie, że Ojciec prosi Go nie tylko o to, żeby nakarmił ludzi, ale żeby dał samego siebie, połamał samego siebie, swoje życie, swoje ciało, swoje serce, abyśmy my mogli mieć życie. Te słowa Pana *budzą w nas zdumienie darem Eucharystii*. Nikt na tym świecie, niezależnie od tego, jak bardzo by kochał drugiego człowieka, nie może stać się dla niego pokarmem. Bóg to uczynił i czyni to dla nas. Odnówmy to zdumienie. Uczynimy to, adorując Chleb życia, bowiem adoracja napędza życie zdumieniem.

W Ewangelii jednak ludzie, zamiast się zdumiewać, oburzają się, rozdzierają szaty. Myślą: „My znamy tego Jezusa, znamy Jego rodzinę, jak może mówić: Ja jestem chlebem, który zstąpił z nieba?” (por. ww. 41-42). Może i my się oburzamy - dogodniejszy byłby dla nas Bóg, który jest w niebie i nie wtrąca się do naszego życia, my tymczasem moglibyśmy zajmować się sprawami tu na ziemi. Natomiast Bóg stał się człowiekiem, żeby wejść w konkretność świata, żeby wejść w naszą konkretność, Bóg stał się człowiekiem dla mnie, dla ciebie, dla nas wszystkich, żeby wejść w nasze życie. I interesuje Go wszystko w naszym życiu. Możemy Mu opowiadać o uczuciach, o pracy, o całym dniu, o cierpieniach, o niepokojach, o wielu sprawach. Możemy mówić Mu o wszystkim, gdyż Jezus pragnie tej zażyłości z nami. Czego nie chce? Być spychany na margines – On, który jest chlebem – być zaniedbywany i odsuwany na bok albo przywoływany tylko wtedy, kiedy Go potrzebujemy.

Ja jestem chlebem życia. Przynajmniej raz w ciągu dnia spożywamy posiłek razem; być może wieczorem, w rodzinie, po dniu pracy albo nauki. Byłoby wspaniale, by przed łamaniem chleba zaprosić Jezusa, chleb życia, poprosić Go z prostotą o pobłogosławienie tego, co zrobiliśmy, i tego, czego nie zdołaliśmy zrobić. Zaprośmy Go do domu, módlmy się w stylu „poufnym”. Jezus będzie z nami przy stole, i będziemy nasyceni większą miłością.

Oby Maryja Dziewica, w której Słowo stało się ciałem, pomagała nam wzrastać dzień po dniu w przyjaźni z Jezusem, chlebem życia.

Po modlitwie *Anioł Pański*:

Drodzy bracia i siostry, pozdrawiam was wszystkich, rzymian i pielgrzymów z różnych krajów – rodziny, grupy parafialne, stowarzyszenia i pojedynczych wiernych. W szczególności pozdrawiam grupę z duszpasterstwa młodzieży z Werony, młodzież z Crevalcore, a także ze Scandiano oraz młodych ludzi z domów salezjańskich z Triveneto, którzy przybyli do Rzymu na rowerach. Dzielni, gratuluję!

Życzę wam wszystkim miłej niedzieli. Proszę, nie zapominajcie o modlitwie za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia!
